

::R5361 : strona 363::

JEZUS I DZIECI

— 4 STYCZNIA — MAR. 9:30-41; MAR. 10:13-16 —

„Pokorą bądźcie wewnątrz ozdobieni, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje” - 1 Piotra 5:5

Mistrz wiedział, że czas Jego śmierci przybliżał się i chciał delikatnie poinformować o tym Swoich uczni. Dlatego w drodze do Kafarnaum pośpiesznie przeszedł przez Galileę, jak zapisane to jest w naszej lekcji, starając się unikać ciekawych. Szukał odpowiedniej sposobności do zakomunikowania Swym uczniom, że wkrótce samoofiara Jego będzie dopełniona. Poprzednio powiedział, że żaden nie mógł dotknąć się Go, bo jeszcze nie przyszła godzina Jego; lecz teraz oświadczył, że zostanie wydany w ręce grzeszników, że ci zabiją Go i że dnia trzeciego zmartwychwstanie.

Uczniowie nie mogli tego zrozumieć i nie śmieli zapytywać Go o wyjaśnienie. Oni byli tylko cielesnymi ludźmi; ponieważ Duchem Świętym nie byli napełnieni prędeż aż w dniu Pięćdziesiątnicy (Jana 7:39; Dz. Ap. 1:8). Jako Żydzi, oni najwięcej rozmyślali o Mesjańskim Królestwie. Jezus polecił im, aby ogłaszali, że Królestwo to przybliżyło się i obiecał im udział w tym Królestwie, lecz nie byli jeszcze przygotowani do przyjęcia wiadomości, że naród żydowski nie uzna Jego i że błogosławieństwo Królestwa zostanie odłożone na wiele stuleci.

Apostołowie słyszeli tak wiele zawitych określeń i przypowieści Jezusa, że byli w zakłopotaniu i nie wiedzieli jak Jego słowa o śmierci i zmartwychwstaniu sobie tłumaczyć. Umysły ich były przepełnione wielką nadzieją, że Jezus wkrótce zostanie Królem a oni wraz z Nim dostąpią zaszczytnych stanowisk w Jego Królestwie. Posunęli się nawet dalej, tj. aż do spierania się o urzędy i o to, który z nich będzie największym – jakoby głównym premierem Pańskim. Z tego możemy zauważyć jak mało pojmowali, co miało przyjść na ich Mistrza i na nich za kilka dni.

Jezus przywołał ich bliżej do Siebie i zapytał, o co tak się spierali; lecz oni nie śmieli powiedzieć Mu o tym. Jezus wtedy udzielił im lekcji mającej na celu wykazanie im, że doznają zawodu, jeżeli nadal będą samolubnie zabiegać o zaszczyty, zamiast o sposobności służenia. W Pańskim Królestwie, zabiegający o zaszczyty, zajmą miejsca najniższe. Dla zilustrowania tej sprawy Jezus wziął dziecię, postawił je pomiędzy nimi i rzekł: „Kto by jedno z takich dziecetek przyjął w imieniu Moim, Mnie przyjmuje; a kto by Mnie przyjął, nie [tylko] Mnie przyjmuje, ale Onego, który Mię posłał”.

W ten sposób Pan chciał pouczyć Swoich uczni, że nie tyle powinni zabiegać i rozmyślać o osobistej wielkości, ile o Boskiej łasce. Najmniejszy z nich, zaszczycony Boską łaską, miałby stanowisko wysokie. Powinni, więc rozwijać w sobie ducha sympatii i oceny Boskiej łaski działającej w drugich. Powinni przyjmować i oceniać jedni drugich, jako przedstawicieli Pana; a nawet więcej, jako przedstawicieli Ojca. Gdyby tak rozmyślali jedni o drugich to byłiby zapewne grzecznymi i życzliwymi wobec wszystkich i staraliby się pomagać drugim – „w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się” – Rzym. 12:10.

::R5362 : strona 363::

BŁOGOSŁAWIENIE DZIECI

Druga część naszej lekcji wykazuje, że ten wielki Nauczyciel miłował dzieci, chociaż, według zapisków biblijnych, nie wiele czasu poświęcał dla nich. Gdy miłujący swe dziatki rodzice przyprowadzali je do Pana, aby je błogosławił, uczniowie Jego, czując, że czas ich Nauczyciela był za kosztowny, aby go takimi rzeczami trudzić, odganiaли je. Jezus jednakże, zgromił Swoich uczni i rzekł im: „Dopusćcie dziatkom przychodzić do Mnie, a nie zabraniajcie im”. I biorąc je na ręce Swoje błogosławił im, ujawniając w ten sposób swoją sympatię i miłość do dzieci. Pomimo ogromnej pracy, którą miał przed Sobą i pomimo faktu, że droga Jego życia kończyła się, Jezus dał Sobie czas na tulenie dzieci do Siebie, podobnie jak poprzednio dał Sobie czas na głoszenie kazania jednej niewieście Samarytańskiej, przy studni.

Ponieważ przedmiot o Królestwie był najważniejszym tematem Jego nauk, jak również najgłówniejszym tematem rozmowy pomiędzy Jego uczniami, Jezus wykorzystał tę okazję na danie im jeszcze jednej lekcji. Uczniowie byli prawdopodobnie za bardzo pewni tego, że zaliczeni będą do klasy Królestwa. Nie wiedzieli jeszcze jak srogie doświadczenia miały być zastosowane do tych, co uznani zostaną za godnych uczestniczenia z Odkupicielem w Jego Mesjańskim Panowaniu w chwale i współpracować z Nim w błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi. Dlatego On powiedział: „Dopusćcie dziatkom przychodzić do Mnie; albowiem takich jest Królestwo Boże”.

Słów tych nie mamy rozumieć jakoby twierdzeniem Mistrza było, że Jego uczniowie, do których On najwięcej zwracał Swoje kazania, nie znajdą się w Królestwie, bo tylko małe dzieci tam się dostaną. Przeciwnie: w klasie Królestwa nie będzie żadnych małych dzieci. Tylko charaktery dojrzałe, doświadczone i udoskonalone stanowiąc będą zwycięzców zasiadających z Mistrzem na Jego Tronie.

Myślą, jaką Pan starał się wypowiedzieć tu, jak i przy innych okazjach było, że nawet Jego dwunastu Apostołów nie dostałoby się do Królestwa, jeżeli by nie stali się podobnymi dzieciom, tj. pod względem prostoty, pojętności, ufności itp. Normalne dziecko, niezepsute przez rodziców lub przez innych, odznacza się wielką ufnością i dokąd nie zostanie zawiedzione, gotowe jest wierzyć

w każde słowo rodzica i bez zastrzeżeń polegać na jego mądrości i mocy. Ci, co stają się dziećmi Bożymi, muszą dojść do takiego stanu serca w stosunku do ich Niebiańskiego Ojca. Kto do tego stanu nie dojdzie, nie będzie nadawał się do Królestwa.

Dla jeszcze większego uwydatnienia tego przedmiotu, ten Wielki Nauczyciel dodał: „Ktobykolwiek nie przyjął Królestwa Bożego jako dzieciątka, nie wnijdzie do niego”. To zdanie wyjaśnia omawiany przedmiot. Naśladowcy Jezusa nie mają być dziećmi, ale muszą być, jako dzieci pod względem ufności; albowiem tylko tacy odziedziczą Królestwo. Przyjęcie wspomnianego Królestwa, widocznie znaczy przyjęcie Poselstwa o Królestwie; ponieważ nikt nie może przyjąć Królestwa, dokąd takowe nie przyszło lub nie zostało zaofiarowane.

Oferta Królestwa uczyniona była narodowi żydowskiemu przy końcu misji naszego Pana, kiedy On, według zwyczaju królów Izraelskich, wjechał do Jerozolimy na ośleci, przedstawiając się im, jako ich Król. Światowi nauczeni w Piśmie i Faryzeusze byli za mądrzy, aby Jezusa przyjąć; spiskowali raczej, aby Go zabić. Uczniowie Pana byli ufającymi jak małe dzieci, uwierzyli więc w Poselstwo Boskiego Słowa, że będzie Królestwo, a także w dodatkowe poselstwo, że Jezus był Tym naznaczonym od Boga Królem, który w słusznym czasie obejmie władzę i panowanie ku błogostawieniu wszystkich narodów całego świata.

To było pokazane wtedy, gdy Jezus jechał na ośleci, a rzesze wołając: „Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogostawiony, który idzie w imieniu Pańskim!”, traktowały Go, jako Króla. Uczniowie Pana, przychylni tej sprawie, z dziecięcą ufnością, nie odczuwali żadnej wątpliwości. Z drugiej strony, nauczeni w Piśmie i Faryzeusze starali się powstrzymać

::R5362 : strona 364::

rzesze, wmawiając ludowi, że Jezus nie był Mesjaszem, że cała ta sprawa była złudzeniem. Jezus natomiast powiedział im, że to, czego byli świadkami było przepowiedziane przez Proroka Zachariasza (Zach. 9:9) – że lud musiał wołać; dodał nawet, że gdyby lud nie wołał, kamienie uczyniłyby to, aby proroctwo było wypełnione – Łuk. 19:40.

Zdaje się być znamienym, że wobec tylu przepowiedni Biblii o Mesjańskim Królestwie i Jego dziele błogostawienia Izraela i wszystkich narodów ziemi, tak mało wierzy w prawdziwość tego Poselstwa i tak mało jest gotowych przyjąć owe Królestwo z prostotą i ufnością dziecięcą. Znaczna większość ludzi dzisiejszych, podobnie jak ówczesni, nauczeni w Piśmie i Faryzeusze, są, jak im się zdaje, za „mądrzy”, aby wierzyć w możliwość ustanowienia Królestwa Chrystusowego. Oni rozumieją potrzebę takiego Królestwa – widzą konieczność jakiegoś silnego, sprawiedliwego i mądrego rządu na ziemi – ale mają w tym względzie własne pomysły i teorie, które zaciemniają Prawdę.

Niektórzy mylnie utrzymują, że Królestwo Chrystusa zostało ustanowione w dniu Pięćdziesiątnicy i że od tego czasu On króluje i stopniowo zwycięża świat. Niestety! Jak nielogicznym jest takie twierdzenie, gdy zważymy, że nawet w najprzyjaźniejszych warunkach, ogólna liczba pogan podwaja się, co sto lat! Jak dziwną jest cała ta sprawa, że chrześcijanie tak długo modlili się i jeszcze modlą się, aby Królestwo Boże zapanowało na ziemi, aby poniżyło niezbożnych a wywyższyło posłusznych i pobożnych, by ostatecznie wola Boża była czyniona na ziemi, tak zupełnie jak jest w Niebie – a jednak ci wszyscy wcale nie wierzą, aby Królestwo zaofiarowane przez Pana Izraelowi, a przez nich odrzucone, mogło być ustanowione – przy Wtórym Przyjściu Jezusa i uwielbieniu Jego Kościoła!

Inny bardzo wielki zespół chrześcijańskich braci, Rzymskokatolików, głosi jeszcze inną teorię; mianowicie, że Tysiącletnie Mesjańskie Królestwo rozpoczęło się w 800 roku za czasów papieża Leona III, i że od tego czasu On królował nad światem i nadal króluje. Pogląd ten utrzymuje, że nie było koniecznym, aby Jezus przyszedł po raz drugi na ziemię, w celu ustanowienia Swego Królestwa, ale że w 800 roku, Jezus wyposażył Swoich naśladowców władzą królewską a Papieża w Rzymie uczynił Swoim przedstawicielem i wiceregentem. Słowo wiceregent oznacza, takiego, który panuje w zastępstwie głównego monarchy. Twierdzono, więc, że Chrystus króluje zupełnie już tysiąc sto pięćdziesiąt siedem lat, będąc oficjalnie reprezentowanym przez Papieża.

Żaden z tych poglądów nie jest zadowalający ani prawdziwy i żaden nie wypływa z Pisma Świętego. Każdy musi przyznać, że podbijanie świata pod panowanie Chrystusa, nie postępowało w tych minionych piętnastu stuleciach, tak jak należałoby spodziewać się gdyby już faktycznie nastąpił słuszny od Boga czas na objęcie przez Mesjasza władzy i panowania nad ziemią. Jeszcze dziś prawdą jest to, co powiedział Św. Paweł o tamtych czasach, że „bóg świata tego oślepił umysły tych, co nie wierzą, aby im nie świeciła światłość Ewangelii Chrystusowej”.

Chwalebna Ewangelia Chrystusowa jest: „Przyjdę zasię i wezmę was do Siebie”. Jego Poselstwem także jest, że uwielbiony Kościół usiądzie z Nim na Jego Tronie, jako Królewskie Kapłaństwo; i wtedy, za Dni Jego, sprawiedliwi zakwitną a czyniciele złego będą wytraceni Wtórą Śmiercią. Słusznie przestrzega Apostoł, abyśmy nie odstępowali od „wiary raz świętym podanej” (Judy 1:3); i trafnie przepowiedział inny Apostoł, że wielu odstąpi od wiary, „słuchając duchów zwodzących i nauk diabelskich” (1 Tym. 4:1); nauk przeciwnych chwalebnej Ewangelii o Boskiej Miłości i o Jego Łasce trwającej na wieki.

Nasz Złoty Tekst zapewnia nas, że Kościół, obecnie wzywany i ćwiczony, aby w czasie słusznym królować z Chrystusem na Jego Tronie, musi być przyozdobiony pokorą. Członkowie tegoż Kościoła mają służyć jedni drugim w uniezeniu i pokorze; ponieważ Bóg sprzeciwia się pysznym a pokornym łaskę daje. Zatem tylko pokorni dostąpią tego wielkiego daru, to jest zaszczytów i chwalebnych

sposobności w Królestwie.

=====

— 1 grudnia 1913 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.